Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 36. **Nr. 12.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: **KRAKÓW** Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 36. Kraków, dnia 15 Czerwca 1904 r. Nr. 12.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

Zamknięcie sesji delegacyjnej.

Otóż pono
Właśnie skończono
Delegacji naszej sesję
I zamkniono
Kredytów dalszych progresyę!
Niechże huczne padną brawa,
Że rząd dobry nie ustawa
Marzyć tylko ciągle o tem
Jak wojskowość karmić złotem
W czem mu dzielnie nasze posły
Pomoc niosły!

Jakiż z tych delegacji
Kraj miewa pożytek!
Doprawdy w konstytucji
To istny jest zabytek
I musim to otwarcie
Powiedzieć niestety,
Że żal grosza co idzie
Na posłów dyety!...

Messalina.

Fatalne omyłki druku.

Z nowelki:

„Pan adjunkt skrzywił się boleśnie i w końcu wyjąkał do cyrulika:

— „A ileż się panu należy za wyzwanie tego zęba?“...

Ze sprawozdania:

...Szczególny nacisk kładziono w zakładzie naszym na gimnastykę, a wśród uczniów ćwiczenia wolne na gorączkach i półkach miały najwięcej zwolenników!...

Z sielanki:

...A od modrych fal strumyka do ciemnego boru prowadziła wąziutka, ale dobrze już wydeptana ściereczka...

Z humoreski:

...Jegomość pan Jacenty od rana do nocy powtarzał bezustannie:

— „Nadzieja jest mapką głupich“...

Z recenzyi:

... Pianista tę nudną swoją fantazję zakończył brawurowym trybem!...

Z powieści:

...Łódki na wyścigi mknęły po lazurowej toni spokojnej mody...

Z korespondencji:

...W samem Zakopanem ruch mały. Górali okolicznych nie widać tu wcale, bo wszyscy poszli paść mydło na balach...

Z opisu:

...Nad pogorzeliskiem kłębił się dym i gęste ogary...

Mesalina.

FERDEK SOCYALIK.



Straśnie ci choroba, cienżkie czasy nastały na andrusów za tego Flataua. Takie ci teraz chatraki i pająki[1]) przebiegłe, że ci mu w nijaki sposób nie zawrócisz gitary. Grypsało ci choroba w „Czasie", co jak ino Sobol powiedział, że ma cosik bardzo cienżkiego na sumieniu, że wie cosi o Kleszczach, tak ci się go zaroz komisarz „jakby wiedziony przeczuciem, zapytał: toście wy może zabili Kleszczów". Okrutnie ci chorobo, morowe przeczucie, i przed takimi, to ci się z niczem nie zahamujesz[2]). A jak ci się Sobol ujadł[3]), i Gregorskiemu wrypał katane[4]), tak ci zaroz komisarz, jakby wiedziony przeczuciem odgadł, co i Gregorski, maczał graby w tej grandzie[5]). I jeszcze ci, choroba stańczyki chcieli wszystko zwalić na partję, że to niby Sobol był u nas w organizacji grubą rybą, ale on ci pokozoł tyle męstwa. co te japońskie gapusie[6]) i wziął wszystko na siebie.

Abo i z tą Batkówną, co to swoją panią nakryła gałązką[7]), to ci tyż policyja zaraz wiedziała, że to ona zrobiła, i że z Krakowa nura nie dała, i że wilgocią się nie nakryła[8]), i że jej nigdzie nima. Ino ci jeszcze mają wysnuchcić[9]), czy nie wytknęła[10]) balonem, bo ci kiedyś, choroba, jeden ponad miastem latoł, to może nim poknajała do Ostrawy. A jak ci ją tam zachatrali, i jak się przyznała do grandy, tak ci, choroba, odrazu mieli w policji przeczucie, że to pewnie może ona winna.

Ino na doliniarzy[11]) to ci teroz majom wzglendy, i bez to z lajkonikiem czekali, aż łysy wyjdzie na grzędę[12]), żeby im klawiej było macać po dolinach[13]).

A jeden redaktur z „Bociana" gwarzył mi, że Lucyna umyślnie zabawiła lajkonika na Zwierzynieckij aż do nocy, coby nikto nie widzioł nowygo przyodziwku, co mu go Wyspiański wyrychtował. Ale „Bocian" okrutnie teroz markotny, i nie wi som co gwarzy, bo za dawniejsze grypsanie, to ci się będzie bez dwa miesionce zamijał w kwacy[14]).

Żydzie, chorobo, daj blachę ino morową, bo przy nij to się i jaszczurkę i inkszego śledzia łatwij strawi.

---

[1]) Komisarze i policjanci. [2]) Nie ukryjesz. [3]) Wygadał. [4]) Zdradził go. [5]) Zbrodni. [6]) Szpiegi. [7]) Zamordowała. [8]) W Wiśle się nie utopiła. [9]) Wybadać. [10]) Uciekła.

[11]) Złodziei kieszonkowych. — [12]) Księżyc zejdzie. — [13]) Kraść z kieszeni. — [14]) Siedział w areszcie.

CO MY MAMY?!

(Piosnka krakowska)

Rzecz ciekawa! że choć mamy
Co kto pragnie, co kto łaknie,
Mimo tego w tem co mamy
Zawsze czegoś nam też braknie!

Mamy gminną autonomię,
(Rzecz ta nie jest czczemi słowy)
Ale faktem, że w budzecie,
Co rok widać, iż brak głowy!...

Wodociągi mamy sławne
Jak wszystkie wielkie grody,
Ale za to fakt jest faktem
Bardzo często -- brak nam wody!...

Mamy u nas kawiarń tyle,
Że aż człeka biorą złości,
Ale przytem — rzecz ciekawa —
W każdej prawie — braknie gości.

Mamy teatr wystawiony
Dla rodzimej naszej sztuki,
Lecz niestety dziwnym trafem
Straszne w sztuce tej — są luki!...

Słowem wszystko u nas mamy,
Co posiadać ma gród taki,
Ale mimo to bez kwestyi
Zawsze w wszystkiem tem są braki!...

Messalina.

Nowy podatek miejski.

(Krakowska nowinka).

Radość widać i ogromną
W pośród grodu Kraka dziatek —
Bo nakłada rada miasta
Nowy na nie dziś podatek.

By nie krzywdzić zaś nikogo
Ani tamtych, tych, lub owych,
To podatek ten nakłada,
Od — biletów tramwajowych.

Trudno mi tu wprost wyliczyć,
Co podatkiem obłożone,
Pomieszkania, mąka, mięso,
Nawet — pójście gdzieś na stronę —

Wódka, piwo i jarzyny,
Węgiel, drzewa każda kłoda,
Słowem wszystko, wszystko słowem
Nawet bruki, nawet woda!

Gdy tym torem pójdzie dalej
To i twierdzić chyba nie trza.
Że nałożą nam podatek
Nawet także od powietrza!...

Szlam

FRASZKA.

Pytał głupi mądrego
Na co Moskal zda się
Mądry myślał i odrzekł.
— „To kwestya na czasie,
„Lecz chyba jej rozwiązać
„Nikt zbyt się nie sili —
„Jest on, boby i kogoż
„Japończycy bili?...

Messalina.

Z PROWINCJI.*)

Stanisławów.

Mamy tu nową Radę miasta
I basta!
Wybraliśmy ją przykładnie,
Bardzo ładnie
Jak to snadnie
Każdy widzi
Przez pół nasi, przez pół żydzi.
Ośmnastu sąśmy panie
Prawowierni chrześcijanie,
Ośmnastu jest paradnych
Żydków radnych
Pod wodzą Nimhina!
Czyja wina?

a

Przemyśl.

Pan nie myśl, że furda Przemyśl!
Rządzi tu sławetna klika,
Co nos krzywy wszędzie wtyka
I wchodzi stale do Rady
Dla parady
Pod komendą M. Scheinbacha
Aha!
Przy skrutynium istne cuda,
Kartki nikną — jak się uda;
No i radcą ten wychodzi
Na kogo się Steinbach zgodzi.
Znacie Steinbacha?
Aha!

r

*) Z numerem niniejszym wprowadzamy powyższą rubrykę; zarazem upraszamy naszych przyjaciół o podawanie nam faktów zasługujących na djabelskie skarcenie. (Przyp. Red.)

Rzeszów.

Gdy chcesz bracie skręcić nogi,
Chciej nawiedzić Rzeszów drogi
Mikoszka, prześliczna rzeka,
Środkiem miasta tu przecieka.
Ani płotu, ani rampy,
Ogrodzenia, ani lampy!
Wpadł fijakier pełny gości,
Pokręcił gnaty, kości.
Dopiero aż burmistrz wpadnie,
Ogrodzą Mikoszkę ładnie.

Ktoś

Tarnów.

Cztery lata stoi Mickiewicz w Tarnowie,
Dawno mu przyrzekli radzieccy panowie
Skwerem go otoczyć, dodać mu sztachety,
Ale obiecanka, cacanka niestety!
Gdzieżby dziś przekupki mleko sprzedawały?
Gdzieżby się tarnowskie paupry wysypiały?

r

NIE WOLNO.

Delegacyi wszystko wolno...
Zjadać smaczne obiadki,
Strzelać oczkiem filuternie
Do węgierskiej sąsiadki,

Wolno się ministrom kłaniać
I szampana zapijać,
Wolno myśli wypowiadać
Lub w bawełnę obwijać,

Wolno myśli mieć głębokie,
Ludom wszystko przyrzekać,
Wolno na spełnienie pragnień
U drzwi rządu poczekać,

Wolno jej się (gdyby chciała)
Zająć pracą mozolną,
Wolno długie mówić mowy
Lecz słówka „nie“ — nie wolno!

ar.

Nad Jalu.

Krwi naszej zamało wylałeś od wieka,
Dłoń twoja zamało krwią polską ocieka
Moskalu.
Więc Lachy w szynele! karabin do ręki,
Niech idą za cara, na śmierć i męki
Nad Jalu!

Hej, idą skazańcy na morza, na stepy,
Przez białe piszczele, przez trupie czerepy
Nad Jalu...
Dalekiej ojczyźnie tęsknoty pieśń nucą
A tobie przekleństwo za tych co nie wrócą,
Moskalu!

Hej, idą skazańcy na stepy, na morza.
A zimną źrenicę rozpala im zorza
Nad Jalu...
I w duszy im jasno w skonania godzinie,
Że giną — a z nimi potęga twa ginie
Moskalu!

Adam J. R.



CARSKI STRACH.

Zamilkł huczny dworu gwar,
Na spoczynek idzie car...
Nie dla ciebie spokój carze!
W nocnej ciszy, w dziennym gwarze
Myśl straszliwa cię przenika —
Wszędzie widzisz Japończyka
Patrz, niewinny idzie człek,
Myślisz: to japoński szpieg!
Szczur w podłodze gryzie dziurę —
Ty drżysz o swą carską skórę,

Może zamach znów uknuli!
Mucha brzękła koło ucha,
Car się zrywa, blednie, słucha
Czy nie świst japońskiej kuli?
W kiszkach cara coś zawierci,
Leibchirurga! chroń od śmierci!
Japończyki mię otruli!
— Car się męczy, spać nie może,
Snu mu nie da złote łoże!
Myśl po Wschodu błądzi mapach.

Tu krwi odbłysk, tu krwi zapach
J nie schodzi z trwożnych powiek
Skośnooki żółty człowiek.
Czyżby miał się lękać mar,
Wszechrosyjski święty car?
[illegible]
Za japońską marą goni.
Broń na próbę wetknął w piec,
Po kobiercu zaczął biedz,
Z strachu strzelił więc w kotarę

I zwierciadło strzaskał stare!
Coś mu szepce: Carze, może
Wlazł Japończyk pod twe łoże?
Car znów strzela popod łóżko,
Wyleciało z brzękiem — uszko...
[illegible]
Pod łożnicą twoją stał
— Puchar z chińskiej porcelany,
Po japońsku malowany!

ar.



Strojny w dziwne kostyumy,
Z miną buńczuczną, zuchwałą,
Pełen pychy, pełen dumy
Z lekką, całkiem pustą pałą.

Tłumy zwabiał swoim krzykiem;
Więc się wszystko zlatywało
Nacieszyć się Lajkonikiem,
I tą jego pustą pałą.

Wreszcie przyszedł koniec miarce;
Ten i ów wolał ujść cało,
Sprzykrzyły się wszystkim harce,
Wojowanie pustą pałą.

I pierzchła znudzona rzesza,
Nic z tych tłumów nie zostało,
Bo — choć nie boli, ośmiesza,
Zetknięcie z tą pustą pałą.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Jestem *uwożo pon* człowiek ńe dźiśejszy i należę do Rady miejskiej od lat 30, ale po raz pierwszy *uwożo pon* zdarzyło mi śę słyszeć taką dyskusyę, jak w sprawie przystąpieńa gminy miasta Krakowa do towarzystwa budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich.

Wszędźe piszemy i głosimy, że Kraków jest *uwożo pon* miastem polskiem i katolickiem, a tu pan Daszyński dowodzi, że Kraków jest *uwożo pon* socyalno-demokratyczny i międzynarodowy, a panowie Gross i Horowitz utrzymują, że Kraków jest żydowski i że mu ńe wolno popierać i przystępować do stowarzyszeń katolickich. Rozumi śę samo przez śę *uwożo pon*, że do gminy, jako zbiorowiska kilkudźeśęću tyśęcy ludzi, muszą należeć i żydzi i socyaliści, protestanci i inni różnowiercy, ale *uwożo pon* bardzo znaczna większość mieszkańców Krakowa jest katolicką, toteż wara innowiercom krzyczeć, że gmińe ńe wolno przystąpić do katolickiego stowarzyszeńa, a właśńe dla tego, że do gminy także innowiercy należą, jest *uwożo pon* obowiązkiem gminy popierać także pożyteczne stowarzyszeńa innych wyznań, co też *uwożo pon* gmina łojalnie czyni, wstawiając corocźne do budżetu pewne nawet dość znaczne kwoty na wsparća dla stowarzyszeń innych wyznań. Ńech więc pan Daszyński założy stowarzyszeńe dla robotników międzynarodowych i bezwyznańowych a pan Gross dla robotników żydowskich, to *uwożo pon* gmina im subwencyi ńe odmówi, jeżeli będą należyće spełniać swe funkcye.

Jeżeli śę już o rzeczach religijnych zgadało, to ńe mogę *uwożo pon* pominąć milczeńem tego gorszącego faktu, że w oktawę Bożego Ciała podczas procesyi cały *uwożo pon* balkon Sukiennic przy Muzeum Narodowem zapełńony był różnemi pańami, które stamtąd lornetowały procesyę. Jest to *uwożo pon* w wysokiem stopńu ńewłaściwe, bo *uwożo pon* procesya ńe jest widowiskiem do oglądańa tylko nabożeństwem, a jeżeli *uwożo pon* dyrektor Muzeum Dr Kopera na własną rękę na balkony Sukiennic gości nawpuszczał, to go Pan Prezydent powińen pociągnąć do odpowiedźalności.

Słuszńe *uwożo pon* podńosły dźenniki i wytknęły, że podczas procesyi Bożego Ciała w jednej z kawiarń w Rynku gośće wyglądali z okien i ńewłaściwie śę zachowywali, ale należy także napiętnować wspomnianą przezemnie ńewłaściwość, gdyż Muzeum ńe jest lokalem publicznym cały dzień otwartym, do którego może wejść każdego czasu ktokolwiek, ale *uwożo pon* przybytkiem sztuki, pod opieką gminy zostającym. Widocznie *uwożo pon* zapomniano już o nauczce jaką dał ńegdyś ńeodżałowanej pamięci kardynał Dunajewski, który podczas procesyi Bożego Ciała ominął *uwożo pon* ołtarz w pewnym domu w Rynku, gdzie pańe z okien wyglądały i lornetowały procesyę. Źle śę *uwożo pon* dzieje w naszym starym Krakowie, miasto robi się coraz więcej międzynarodowe i żydowskie, a zatraca swój narodowy *uwożo pon* polski i katolicki charakter.

Szczęśliwej drogi.

Jerozolimski lampiarz
Carowi bakę świeci
I wmawia w dobry ludek
Bajeczki, jakby w dzieci!

Jak to tam car ba'iuszka
Panuje sławnie, chrobrze,
Jak tam pod jego knutem
Ludkowi słodko, dobrze!

A idźże raz do Rosyi,
Gdy wiedzie cię nadzieja,
Że car cię przyozdobi
Sutanną archiryja*).

A zabierz razem z sobą
I twój niewonny „Wieniec“,
Bo u nas coś szeptają,
Żeś lampiarz i odmieniec.

ar.

*) Ma być „archireja“. Przyp. Red.

Z pola walki.

Port Artur. Według wiadomości z 15 Maja, jeden z pancerników japońskich wyleciał w powietrze. Czekamy niecierpliwie aż spadnie, ażeby dowiedzieć się jego nazwy.

Jon-szuj. Działalność jen. Kuropatkina utrudniają niesłychanie wichry wschodnie, niosące w oczy armii rosyjskiej kartacze i bagnety.

Petersburg. Nasze biuro telegraficzne odniosło znowu kilka ważnych zwycięztw. Szczegółów brak.

Port Adams. Między naszą artyleryą górską i japońskim Czerwonym krzyżem przyszło do bitwy morskiej pod Władywostokiem. Japończycy na głowę pobici.

Hu-Szang. Donoszą o wielkiej bitwie między 700 Rosyanami i 250 Japończykami. Straty japońskie obliczają na 17.000 zabitych i 300.000 wziętych w niewolę.

Port Adams. Japońska mina podwodna wpadła na pociąg wiozący wojsko. U nas niema żadnych strat, mina doszczętnie zniszczona. Zarządzono pochód tryumfalny i illuminacyę.

Przegląd polityczny.

Położenie Moskali na dalekim Wschodzie poprawia się z każdym dniem. Wszystkie przechwałki Japończyków i doniesienia prasy angielskiej i wszechpolskiej o tysiącach zabitych i rannych Moskali, są prostym wymysłem, bo w rzeczywistości Moskale nie ponoszą żadnych strat w ludziach, czego najlepszym dowodem, że pociągami „Czerwonego Krzyża“ przewożą zdrowych żołnierzy. Dzicy Japończycy nie chcą jednak szanować godła „Czerwonego Krzyża“ i ostrzeliwają takie pociągi, a kiedy Rosya odwołuje się do mocarstw, oni jeszcze śmią „protestować przeciw oszczerstwu“. Nic też dziwnego, że Moskale unikają wszelkiego zetknięcia się z takimi barbarzyńcami i cofają się ciągle, nie dopuszczając ich nawet na odległość strzału.

Przejazd floty czarnomorskiej przez Dardanele, o który car ciągle jeszcze stara się u sułtana, ma być tylko demonstracyą i symbolem wartości marynarki rosyjskiej. Kuropatkin znowu odniósł wielkie zwycięstwo... nad Aleksiejewem i postanowiona już odsiecz Portu Artura została zaniechana.

Entuzyazm w Rosyi coraz większy; nawet pożyczka nowa nie będzie zaciągnięta, gdyż potrzebną sumę uzyska skarb państwa z rozsprzedaży rycin, przedstawiających przewagę Rosyi nad Japonią, które i w Krakowie od kilku dni oglądać można w „Hotelu Drezdeńskim“. Wobec tego nie można się dziwić, że kapitaliści rosyjscy tłumnie subskrybują pożyczkę japońską. W pałacu carskim zarządzono ważne środki ostrożności. Pousuwano mianowicie wszystkie zwierciadła, w obawie, aby car nie natknął na własną minę, co już o tyle ciężkich strat przyprawiło Rosyę. Zresztą w położeniu obu stron nic się nie zmieniło, prócz tego, że przed kilku dniami „Neue Freie Presse“ silnie zaatakowała i zdobyła Port Artura.

Francuska opinia publiczna uspokoiła się już po proteście Watykanu, teraz zabawia się dwoma milionami franków, których Combes od Kartuzów nie dostał, nie wiadomo tylko, czy dlatego, że ich nie przyjął, jak twierdzą jego przyjaciele, czy też dlatego, że mu ich nie dano, jak twierdzi opozycya. W każdym razie parlament i prasa mają nową rozrywkę, a p. Combes słuszny powód; kląć: „do miliona Kartuzów“. Wielka republika, która z taką dumą przypisuje sobie wynalezienie praw człowieka i praw obywatelskich, zastanawia się nad zawieszeniem niezawisłości sędziów, dokąd się zupełnie nie upora z kongregacyami i ich majątkami. W ten sposób na miejsce praw obywatelskich stawia prawo bezprawia.

Trójprzymierze nietylko nie osłabło, jak twierdzili niektórzy politycy, ale owszem, dzięki wypadkom na dalekim wschodzie zyskuje nowego potężnego sprzymierzeńca, Hiszpanię, która ma zrównoważyć umizgi Włoch do Francyi. Jeźli uda się jeszcze hr. Gołuchowskiemu wciągnąć do aliansu księstwo Monaco i cesarza Sahary, to ogólny pokój na długo będzie zapewniony. „Daily Chronicle“ naczytawszy się w „Czasie“ i „Słowie Polskiem“ o powstaniu, które lada chwilę ma wybuchnąć w Królestwie, doprowadziła do porozumienia pomiędzy Rosyą i Austryą, na podstawie którego, w razie niepokojów w Królestwie, Austrya wyśle tam honwedów z pomocą; i w ten sposób odwdzięczy się za pomoc udzieloną jej w roku 1848.

Na Bałkanach spokój, dzięki porozumieniu mocarstw co do nakrycia głowy europejskich żandarmów. Włóczą się wprawdzie tu i ówdzie odziały powstańcze, czasem eksploduje bąba w pociągu, ale to wszystko tylko dla okazania, że zarządzenia uchwalone w Mürzsteg były okrutnie pożyteczne. Uroczysty obchód rocznicy pohulanki w konaku belgradzkim połączony będzie z obchodem rocznicy koronacyi króla Piotra, aby i pod tym względem zadowolnić europejskie mocarstwa.

I posłom i delegatom.

Nareszcie zwolnieni po ciężkiej pracy
Jedziecie sobie odpocząć panowie,
W domu czekają ciekawi rodacy,
Co też zrobili ich zacni posłowie —
Każdy z was pewnie już w myśli układa,
Sążniste mowy — długie sprawozdania
Co to wyborcom swym naopowiada,
Jak się wywiązał ze swego zadania
Więc, ile liber papieru „zachował“
By „zaproszenia“ mógł porozpisywać,
Ilu protekcją swoją przeszachrował,
By na świadectwo mógł potem ich wzywać
Że to co czynił — to czynił uczciwie —
(Jako że poseł — więc się tem pochwali...,
Inny dostawy wojskowe brał chciwie,
Nie chcąc by żydzi na nich zarabiali.
Inny — tam inne miał znowu zalety,
To z Japończykiem contra Rosyi trzymał
Z Czechami pulty siekał jak kotlety
Albo względami rządu się nadymał —
Słowem, na długie będzie miał godziny,
Rozmaitych bajek i różnych powieści —
Ale niestety — i nie bez przyczyny,
Bańki mydlane będą w samej treści
— Jedziecie przeto odpocząć panowie,
Po dobrem życiu i bezczynności,
Bo praca nawet nie była wam w głowie,
A tylko dążność do popularności —
I myśl, by prędko znowu was zwołali,
Bo żniwa kiepskie, i z kieszenią krucho,
A oni wyborcy, niech czekają dalej,
Na nowe wieści nadstawiając ucho —
Pan poseł — dyetki zbierał będzie za to
Dla żony — dzieci — do „badów“ na lato.

Anas.

A — to tak.

Po bitwie pod Feng-czeng, gdy wojska rossyjskie grzebały pobitych po swojej stronie, jenerał Kuropatkin nadjeżdża ze swoją świtą i pyta jednego z oficerów odkomenderowanych do grzebania.

— Cóż? wszyscy już pogrzebani!

— Uże! wsio!*) wasze wysokobłahorodje! melduje oficer przykładając dłoń do daszka.

— Tak — woła gniewnie Kuropatkin, pokazując na dwa trupy żołnierskie, leżące opodal — da! a eto czto?

— To dla korespondentów! — brzmiała odpowiedź oficera.

*) Wszystko.

Szlam.

Pani Siemaszkowej

z powodu jej gościnnych występów do pamiętnika.

Artystko iście z bożej łaski
Cóż możem Ci dać w dani?...
Nie brawa chyba i oklaski,
Bo to grosz bardzo tani.

Lecz szczere nasze zapewnienie,
Że sercem naszem władniesz
Że w dusze nasze i wspomnienie
Niezatarte głoski kładniesz!...

Że, choć nie twoja jest w tem wina,
To serce żal wygłasza,
Iż ty tak wielka i jedyna
Nie jesteś teraz n a s z a !

Szlam.

Zemsta wiosny.

— Czemu wiosenko w płaszczu mgły
Zstąpiłaś na tę ziemię
Czemu rozwiewasz słodkie sny
I mrozisz ludzkie plemię? —

— Czemu? Ha znam cię! i i tyś wieszcz
I ranią mię twe hymny!
Więc się odziałam w szron i deszcz
W strój chmur wilgotny, zimny.

Słowikom skneblowałam dziób,
Podcięłam kwiaty polne —
Teraz mój wieszczu wiersze rób
Obłudne i swawolne!

Niosę wam katar, chłód i cień,
Podagrę, wilgoć, błoto...
Gdy masz ochotę, to je zmień
W fantazyi twej na złoto.

Już tysiąc lat zgrzyt waszych piór
Nademną wciąż się znęca...
Dlatego idę w płaszczu z chmur
A was — niech influenca!

ar.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

Szan. Prenumeratów, którzy zalegają z przedpłatą, — upraszamy o nadesłanie jej do dnia 30 b. m., gdyż w przeciwnym razie następnego Nru nie otrzymają.

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem **wprost do Administracyi „Djabła“ w Krakowie.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.